



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Artykuły "Rozwiązanie Sejmu Śląskiego..." i "Co mówi o tem Wojewoda Grażyński"

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 063.045

Data wydania oryginału

1929

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 3,- Zł., w agencjach 3,- Zł., w Katowicach i na prowincji 3,- Zł., za granicą 6,- Zł. CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetr. 1-lin. lub jego miejsce 15 gr., w tekście 60 gr., na 1. str. 80 gr. dla poszukiwawczych 50%, rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna. 12. Telefon 1111.
Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300908.
Telefon KATOWICE Nr. 1150.

Administracja czynna od godziny 8-mej rana, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr. 37

Katowice, czwartek 14 lutego 1929 r.

Rok 34

Rozwiązanie Sejmu Śląskiego

Warszawa, 12. 2. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym rozporządzenie rozwiązujące Sejm Śląski, na podstawie uchwały Rady Ministrów.

Wybory będą zarządzone w myśl odnośnego statutu.

Tekst rozporządzenia Prez. Rzplitej brzmi:

„Na podstawie artykułu 22, ustęp 1, ustawy konstytucyjnej z dnia 15. lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny województwa Śląskiego rozwiązuje z dniem dzisiejszym Sejm Śląski z powodu upływu czasu na który został wybrany. Prez. Rzplitej Mościcki. (—) Prezes ministrów Bartel (—)“.

Co mówi „Polonia“ o tem:

Warszawa, 12. 2. Wielkie wrażenie wywołało w Warszawie i sferach politycznych niespodziewane rozwiązanie Sejmu Śląskiego. Fakt ten w kołach politycznych zbliżonych do sanacji tłumaczył, że kadencja obecnego Sejmu zakończyła się automatycznie z upływem czasu. Z drugiej strony odpowiadano na to w kołach parlamentarnych, że termin 5-cio letni upłynął 16 miesięcy temu, a zatem dziwnem jest, dlaczego dotychczas z tego nie skorzystano.

Dalej twierdzą w kołach sanacyjnych iż termin następnych wyborów dla tego nie wyznaczono, iż nie doszło do zatwierdzenia ordynacji wyborczej, jaką Sejm Śląski miał uchwalić i z tego względu termin nowych wyborów zostanie uchwalony obecnie na drodze prawnej... (Statut autonomiczny przypisuje, że równocześnie z dekretem rozwiązania Sejmu musi być ogłoszony dekret rozpisania nowych wyborów. Rząd Sejmowi Śląskiemu żadnego projektu dotyczącego wyborów nie przedłożył, natomiast Sejm Śląski uchwalił ustawę, która dotyczyła ordynacji wyborczej, uznając ją za obowiązującą przy następnych wyborach. Aczkolwiek marszałek Sejmu Śl. ustawę tę podpisał i oddał do publikacji w Dzienniku Ustaw Śląskich p. Wojewoda, pomimo upływu kilku miesięcy, ogłoszenia ustawy tej nie zarządził).

Ze strony przeciwnych zaś odpowiadają na to, że artykuł 22 jest pod tym względem zupełnie ścisły, oświadczając, że Prezydent Rzplitej może rozwiązać Sejm Śląski, ale winien zarządzić nowe wybory równocześnie, i to tak, by odbyły się one w ciągu 75 dni od dnia rozwiązania. Termin ten kończy się 28. kwietnia br. w dodatku w niedzielę, a zatem w dniu tym najpóźniej powinny się odbyć wybory. Co do ordynacji wyborczej wreszcie zauwa-

żają z jednej strony, iż dotychczasowa, oparta na postanowieniach z 1918 r. jest przestarzała. Ale i tutaj statut organiczny daje prawo rządowi dokonania odpowiednich zmian.

W artykule „Rozwiązanie Sejmu Śląskiego“ pisze dalej „Polonia“:

Według artykułu 22, ust. 2 Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm Śl., w wypadku tym jednak winien równocześnie zarządzić nowe wybory, które się muszą odbyć w ciągu 75 dni od dnia rozwiązania. A więc według przepisów Statutu Autonomicznego, wybory powinny się odbyć za 2 i pół miesiąca. Art. 21 Statutu Organicznego powiada jednak, że sesja Sejmu Śl. nie może być ani odroczone, ani zamknięta przed uchwaleniem budżetu. Z tego wynikałoby logicznie, że tem mniej Sejm Śl. może być rozwiązany podczas sesji budżetowej. A sesja budżetowa w Sejmie już się rozpoczęła, bo wojewoda wniósł już do Sejmu projekt budżetu na rok 1929/30. Ale wiemy, że obecny rząd na swój sposób interpretuje ustawy. Byliśmy świadkami tego podczas targów Sejmu Rzeczypospolitej z rządem obecnym na tle interpretacji konstytucji oraz zarządów Sejmu na tem tle, gdy p. Piłsudski był naczelnikiem państwa.

Suwerenny Sejm Rzeczypospolitej uchwaleniem Statutu Organizacyjnego podczas plebiscytu wyróżnił Śląsk z pośród innych województw. Podczas gdy inne województwa nasze mają otrzymać tylko samorząd wojewódzki, Śląskowi Polska dobrowolnie i nieprzymuszenie nadała organizację wyższą, zarezerwowała mu prawa specjalne, autonomię z „Sejmem“, a nie „sejmikiem“, nadała mu „autonomię“, określoną w 45 artykułach, z których 40 najważniejszych ani rząd ani Sejm Rzeczypospolitej nie mogą zmienić bez zgody Sejmu Śląskiego. Rząd sam nie może zmienić Statutu organicznego Województwa Śląskiego, chyba... żeby się dopuścił zamachu stanu. Sejm Rzeczypospolitej zaś decyzją pierwszego Sejmu suwerennego został skrupowany na przyszłość co do ewentualnej zmiany Statutu organicznego, której nie może dokonać bez zgody Sejmu Śląskiego.

Rozwiązany Sejm Śląski był konstytuanta, bo według przepisów Statutu organicznego pierwszym jego zadaniem było uchwalenie ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego. Zadania tego Sejm Śl. nie spełnił, i to nie dlatego, żeby mu

zbywało na chęci lub dobrej woli. Kilkakrotnie wzywało n rząd do przedłożenia mu projektów ustaw o wewnętrznym ustroju, sam takie projekty opracowywał i wnosił do Sejmu, liczne konferencje odbywał z miarodajnymi czynnikami, ale współpracy rządu nad temi projektami się nie doczekali. Obiecywano nieraz i dwa razy, a obecny wojewoda nawet terminy wniesienia tych projektów przepowiadał, lecz pozostało na przepowiadaniu i obietnicach. Rząd Rzeczypospolitej niechętnym okiem patrzył na autonomię Śląską, którą najchętniej byłby ograniczył. Nieraz też nad jej przepisami przechodził do porządku dziennego.

Rząd zapowiada rozpisanie nowych wyborów. Według przepisów Statutu autonomicznego powinny one być ogłoszone równocześnie z dekretem o rozwiązaniu Sejmu Śl., jeśli dojdzie do nowych wyborów, to czynniki miarodajne użyją wszelkich środków, aby uzyskać w Sejmie Śląskim większość pozwalną jego zamiarom. Znamy te środki z czasów ostatnich wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej. — Wybory muszą się odbyć według dotychczasowej ordynacji wyborczej, która tem się różni od ordynacji wyborczej do Sejmu Rzeczypospolitej, że przewiduje budki wyborcze. Ludność Śląska musi dołożyć wszelkich sił, aby nie dopuścić sanatorów do Sejmu Śląskiego, bo większość sanatorska oznaczałaby zniesienie lub ograniczenie naszych praw autonomicznych. Jesteśmy mocno przekonani, że w wyborach do Sejmu Śląskiego sanacja moralna poniesie klęskę zupełną, na jaką sobie zasłużyła.

Budżet nie został uchwalony. Statut organiczny nie ma przepisu, któryby upoważniał wojewodę do czynienia wydatków w ramach poprzedniego budżetu. Nastąpi więc stan ex lex. Bez kontroli Sejmu wojewoda będzie mógł czynić wydatki.

Jakie są właściwe przyczyny rozwiązania Sejmu Śląskiego przed uchwaleniem budżetu? Nie mylimy się, przypuszczając, że jedną z przyczyn jest bezwarunkowo bliskie przyjrzenie się gospodarce budżetowej przez komisję budżetową Sejmu. Zbyt niezwykle sposoby gospodarki, jak subwencjonowanie organizacji sanacyjnych, Związku Powstańców Śl., Związku Podoficerów, Towarzystw Polek itp. z funduszu dla najbiedniejszych, wydały się w komisji.

Lud śląski pójdzie na wybory pod hasłem o-
brony autonomii i praworządności.

Co mówi o tem Wojewoda Grażyński

Pan Grażyński ogłosił w „Polsce Zachodniej“ wywód, w którym próbuje wytłumaczyć dla czego został Sejm rozwiązany. Pan Wojewoda mówi o tem co następuje:

Przyczyny rozwiązania Sejmu Śląskiego — mówi P. Wojewoda — są chyba dla całego tutejszego społeczeństwa jasne. Przecież sejm ten stał się w ostatnim czasie zupełnie niezdolny do jakiegokolwiek pracy pozytywnej, a natomiast był areną, na której poniewierano najchłubniejsze tradycje ludu śląskiego, na której z osobistej i partyjnej nienawiści szkalowano siebie wzajemnie, a porywano się do autorytetu rządu i władz. Nie cofano się przed niczem, byle tylko dogodzić własnej ambicji lub osobistym niechęciom, topiono interes publiczny w waśniach, kłótni i demagogii. Odwołano przeciw prokuratorowi wydania posła Uli-
tza, oskarżonego o utaiwienie dezercji poborowych. Najlepiej pomyślane projekty ustaw, inające na oku dobro szerokich warstw ludności robotniczej, albo odrzucano w pierwszym czytaniu, jak nowe ustawy o funduszu gospodarczym, albo przetrzymywano w aktach sejmu, jak ustawę podatkową, obciążając wielki przemysł na rzecz budowy mieszkań robotniczych. Starano się zhołdydzić każdą akcję rządu.

Nie przebiegano też w środkach, jeżeli chodziło o pogrzebienie przeciwników. Fakt uznania

mandatu poselskiego Mildnera wbrew jasnym postanowieniom prawnym, przejście do porządku dziennego nad oczywiście uzasadnionymi wnioskami o utracie mandatów przez posłów, odznaczonych państwowymi orderami, dowodziły, że wszelkie granice zostały przekroczone i że większość sejmowa nie liczy się z niczem. Było rzeczą zupełnie jasną, że w sejmie tym, który zresztą po ostatnich wyborach w r. 1928 stał się przeżytkiem, nieodpowiadającym aktualnemu ustosunkowaniu sił, nie prowadzi się żadnej ustawy zasadniczej, a w szczególności ustawy o ustroju wewnętrznym. Zresztą chyba nikogo na Śląsku nie trzeba przekonywać, że ten sejm całkowicie dojdzie do rozwiązania.

2. Na jakiej podstawie rozwiązano sejm?

Tytuł prawny do rozwiązania wyszczególniony jest w samem zarządzeniu Pana Prezydenta. Właściwie kadencja sejmu śląskiego upłynęła dawniej, rząd jednak spodziewał się, że da się w sejmie pozyskać większość dla pracy pozytywnej, i że z jej pomocą przeprowadzi ustawę o ustroju wewnętrznym. W obecnych warunkach nikt o tem nawet myśleć nie może. Przedłużanie w nieskończoność tego stanu rzeczy byłoby bezcelowe.

3. Jaka jest obecna sytuacja prawna?

Jest dosyć skomplikowana wobec braku ordynacji wyborczej. Uchwalona przez sejm śląski ustawa o zastosowaniu dawnej ordynacji przedkłada-

rządowi celem doręczenia Panu Prezydentowi, któremu przysługuje prawo podpisania lub odmówienia podpisu w 45 dni od chwili doręczenia (to ostatnie, gdyby ustawa naruszała przepisy statutu organicznego). Bez załatwienia tej sprawy nie można ustalić dokładnie terminu nowych wyborów.

Pan wojewoda zrobiłby lepiej, gdyby milczał. Wywiad jego bowiem jest zupełnie sprzeczny z istotnym stanem rzeczy, jeżeli chodzi o stwierdzenie kto urządził awanturę w Sejmie i kto uniemożliwiał spokojne obrady Sejmu. Sanacja moralna z p. Janikim i Biniszkieviczem robili tę robotę na zamówienie, by dać powód do rozwiązania Sejmu. To też nastąpiło. Zapowiadaliśmy to przed kilkunastu dniami w „Gaz. Rob.“.

Pan Wojewoda zupełnie zbytecznie wskazuje na rzekomych winnych w obozie przeciwnym.

„Polska Zachodnia“ zamieszcza również artykuł, który jest uzupełnieniem tego, co powiedział p. Wojewoda, „P. Z.“ robi to jednak w formie ordynarnej i kłamliwej.

25 lat PPS w Katowicach

Placówka PPS w Katowicach, jedna z najstarszych na Śląsku obchodzi w niedzielę, dnia 17-go lutego br. 25-lecie swego istnienia. Uroczystość tą obchodzi placówka katowicka uroczystie.

Placówka PPS jest poniekąd Macierzą okolicznych placówek PPS. Tu pracował nieodżałowanej pamięci tow. Franciszek Morawski, tu przemawiał płomiennie tow. Jerzy Haase, uczestnik walk rewolucyjnych w Kongresówce, a obecny generalny dyrektor hut Królewskiej i Laury, tu działał tow. Trąbalski, dzisiejszy wódz polskich socjalistów na Śląsku Opolskim; tu pracowali t.tow. Adamek, — Drózdźkowska, Stręczkowie, Pawlok i wiele, wiele innych, szeregowych żołnierzy sprawy robotniczej.

Przed 25-ciu laty wyszedł tow. Franciszek Morawski z więzienia pruskiego. Pierwszym prawie czynem nowozałożonej placówki PPS w Katowicach było uroczyste przywołanie tow. Franciszka Morawskiego, który wracał po trzechletnim więzieniu do ofiarnej pracy w szeregach socjalistycznego ludu pracującego.

Towarzysze katowiccy witali tow. Morawskiego na łamach „Gazety Robotniczej” w te słowa:

Towarzysze!

Po trzechletnim prawie więzieniu towarzysze Franciszek Morawski ujrzy dnia 1-go stycznia 1905 roku światło wolności.

Powitamy przyjaciela, którego sroga pruska sprawiedliwość wyrwała na długie lata z naszych szeregów. Morawski był jednym z najpierwszych działaczy socjalistycznych w zaborze pruskim. Pracował dla sprawy robotniczej już w czasach niemieckich praw wyjątkowych przeciwko socjalistom. Zawikłany w słynny proces poznański przebywał 18 towarzyszy, oskarżonym o agitację socjalistyczną i o tajne związki — Morawski został po długim i okrutnie wykonanym więzieniu śledczym skazany w roku 1887 na 1 i pół roku więzienia. Prześladowania nie ugięły naszego towarzysza! Po wyjściu z więzienia powrócił natychmiast do szeregu w partynych — założono „Gazetę Robotniczą”. Przez długie lata był Morawski jej wydawcą i redaktorem, a przytem niestrudżonym agitátorem partyjnym. W roku 1901 towarzysz nasz przyjechał na Górny Śląsk. — Kilka miesięcy później rozpoczęły się procesy — górnośląskie. Dnia 30-go października 1901 towarzysz Morawski został w Bytomiu skazany za artykuł „Gazety Robotniczej” na cztery miesiące więzienia. Wyrok stał się prawomocnym. 10-go kwietnia 1902 o godzinie 6-tej rano urzędnicy policji przyszli po naszego towarzysza i odprowadzili go do więzienia. Zagnaliśmy się — na cztery miesiące. Nie wiedzieliśmy jeszcze, że już wtedy w bytomskim gmachu sądowym kuli nowe kajdany... Nastąpił pamiętny proces bytomski tow. Morawskiego i tow. Golde — bohaterem procesu był szpieg policyjny, oszust i szubrawiec! Sąd bytomski skazał tow. Morawskiego na najwyższą karę, którą mógł wymierzyć — dwa lata więzienia!

Rozpoczęła się długa męczarnia, przedłużona 5-miesięcznym aresztem śledczym.

Nareszcie, za kilka dni towarzysza Morawskiego wypuszczają z więzienia, które trwało 2 lata, 8 miesięcy, 20 dni!

Dnia 1-go stycznia 1905 roku o godzinie 5.30 po południu wrota więzienia bytomskiego otworzą się przed naszym towarzyszem.

W ten sam dzień Nowego Roku o godzinie 7-ej wieczorem nastąpi w Domu Związkowym w Katowicach, ul. Ratuszowa 12 publiczne przywołanie tow. Morawskiego, który zarazem tę zawiadomiał.

Towarzysze! Towarzyski! Przybywajcie tłumnie, by przywitać naszego więźnia!

Tak witali towarzysze katowiccy powracającego z pruskiego więzienia tow. Morawskiego, przywołując PPS na Górnym Śląsku.

Tych parę słów poświęciliśmy na wstęp do uroczystości 25-lecia PPS w Katowicach. Tow. Morawski był bowiem duszą polskiego socjalizmu na Śląsku, był postacią o kryształowym charakterze.

Dla tego też towarzysze byli do niego tak bardzo przywiązani i otaczali go wielkim szacunkiem. Zaś ci towarzysze z placówki PPS w Katowicach, którzy byli świadkami i czynnie współpracowali przy zakładaniu przed 25 laty placówki PPS w Katowicach — dla nich postać ta jest nad wyraz drogą i związaną jest z najpiękniejszym i najwznioślejszym okresem ich życia.

Placówkę PPS w Katowicach założono na publicznym wiecu na sali „Domu Związkowego” w dniu 10-go stycznia 1904 r.

O przebiegu tego wiecu czytamy w „Gazecie Robotniczej” z dnia 13 stycznia 1904:

W niedzielę, dnia 10-go stycznia odbył się w Katowicach wiec publiczny. Sala Domu Związkowego była przepelniona. Tow. Brzeskwiniewicz — (nie Biniszkiewicz, którego w tym okresie na Śląsku jeszcze nie było) — przemawiał na temat: „Polityczne położenie w Niemczech”. Mówca w krótkości przedstawił upadek wszystkich ustrojów gospodarczych, opartych na wyzysku i niewolnictwie poddanych. Potem przechodzi do streszczenia programu socjalistycznego, krytykując zarazem postępowanie rządu niemieckiego, który już nie raz wysługiwał się barbarzyńskiej Rosji. W dy-

kusji zabrał głos pan Słupianek, który zaznacza, że nie jest socjalistą, pomimo to musi przyznać, że partia socjalistyczna jest jedynym stronnictwem, które konsekwentnie broni sprawy robotniczej. P. Słupianek skrytykował zgubną politykę księży germanizatorów, a przede wszystkim ks. Stephana. — Tow. Trąbalski omawia straszne znęcanie się nad żołnierzami.

Na wezwanie przewodniczącego, czy jest kto przeciwny wywodom, jakie były wypowiedziane, nikt się nie zgłosił. Przystąpiono więc do punktu ostatniego, do założenia polskiego Towarzystwa politycznego. Tow. Brzeskwiniewicz przedstawia konieczność takowego ze stanowiska agitacyjnego. — Koniecznością jest przede wszystkim, zorganizować w całym okręgu ludzi niezależnych od kapitalistów, którzy w danej chwili byłiby w stanie w swej miejscowości prowadzić pracę organizacyjną. Narazie proponuje wybrać komitet z sześciu osób, który ma wypracować ustawy dla Towarzystwa do następnego zgromadzenia. Po wyborze komitetu zatknięto wiec trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje międzynarodowy socjalizm”!

Tak powstała placówka PPS w Katowicach. Towarzysze, którzy przystąpili do zorganizowania placówki, chcieli w ten sposób sprawić radość powracającemu z więzienia pruskiego tow. Morawskiemu. Placówka rozwijała się bardzo pięknie, — atakowaliśmy policję robiła wielkie trudności. Przewodniczącym placówki był wówczas b. towarzysz Jerzy Haase....

W rok później czytamy takie sprawozdanie z rozwoju placówki w „Gazecie Robotniczej”:

„Walne zebranie Polskiego Towarzystwa Socjalno-Demokratycznego na Katowice i okolicę.

Katowice, dnia 8 stycznia 1905 r.

Punktualnie o godzinie 5-ej zebranie zostało zagajone. Do dozorowania przybył radca policyjny Maedler z Bytomia. Przybycie p. Maedlera przypominało towarzyszom jeszcze raz proces tow. Morawskiego i tow. Golde, wobec czego towarzysze powitali obecnego tow. Morawskiego hucznym okrzykiem „Niech żyje”!

Następnie tow. Haase wygłosił ostatni z rzędu wykład „O programie socjalistycznym”, poczem

przystąpiono do sprawozdania z działalności towarzystwa w roku ubiegłym. Z sprawozdania przystępnym niektórym wyjątki jak:

Na wiecu ludowym z dnia 10-go stycznia 1904 uchwalono założenie towarzystwa, które poczęło działać na początku lutego 1904. Towarzystwo nasze jest organizacją, należącą do Polskiej Partii Socjalistycznej. W pierwszym półroczu 1904 r. odbyło się 5 zebrań członków, w drugim półroczu 8 zebrań. Do końca sierpnia posiedzenia te odbywały się tylko raz na miesiąc od początku października członkowie towarzystwa zbierali się dwa razy miesięcznie. W drugim półroczu były na porządku dziennym następujące wykłady: Tow. Adamek, — „O cłach”, tow. Haase: Z historii polskiego ruchu socjalistycznego, następnie do końca roku szereg wykładów tow. Haase: O programie socjalistycznym. Do końca roku wstąpiło do towarzystwa 99 towarzyszy. Agitację za wstępowaniem do Towarzystwa prowadzono ustnie, po wiecach i za pomocą odezw, którą wydał Zarząd towarzystwa. Udział członków w zebraniach był regularny i punktualny. Dalej następuje sprawozdanie kasowe. Przy wyborach do nowego Zarządu wybrano jednogłośnie: I. przew. tow. Morawskiego, II. przew. tow. Trąbalskiego, sekretarzem tow. Haase, kasjerami tow. Cholewę i Adamek.

Placówka PPS w Katowicach dała więc po roku, przy niezmiernie ciężkich warunkach organizacyjnych bardzo piękne rezultaty.

Tych kilka słów z historii placówki PPS w Katowicach niechaj znajdzie oddźwięk w sercach, tych, którzy budowali socjalizm na Śląsku.

Wielu z tych starych towarzyszy nie ma już pomiędzy nami. Jedni pożegnali się na zawsze z tym padołem płaczu i wyzysku. Inni odeszli, jak Jerzy Haase, ongiś bardzo ofiarny towarzysz, a obecnie jednym z wielkich dyrektorów ciężkiego przemysłu, który znalazł inne ideały, którym służy za pieniądze, od innych znowu odsunęła się partja, gdyż okazali się niegodni znajdować się w szeregach walczącego robotnika.

Lecz ci, którzy żyją jeszcze i którzy zostali wierni sztandarom PPS i hasłom socjalistycznym — ci z wzruszeniem wspominać będą czasy z przed 25 laty.

Wspominając te chwile, składamy hołd świetlanej pamięci żołnierzy wyzwolenia społecznego.

Koniec „niewoli” papieskiej

Ugodę między Watykanem a Kwirynałem (tak nazywa się rezydencja królewska w Rzymie) można uważać za fakt dokonany. Już zewnętrzne okoliczności przemawiają za tem, że obecnie rokowania wydadzą pomyślny wynik, gdyż pierwszy raz się zdarza, że oficjalny reprezentant rządu włoskiego (Giannini) brał udział w naradzie w Watykanie pod przewodnictwem papieża, podczas gdy dotychczas rozmowy watykańsko-kwirynalskie odbywały się przez osoby nieoficjalne i w miejscach neutralnych.

Odkąd dnia 20 września 1870 generał króla Wiktora Emanuela Cadorna wkroczył do Rzymu i zajął go na stolicę połączonych Włoch, papież ówczesny Pius IX i jego następcy podtrzymywali fikcję, że są „więźniami”. Ani Pius IX ani Leon XII, Pius X, Benedykt XIV i obecny papież Pius XI nie opuszczali murów i ogrodów watykańskich, — swoją drogą dość obszernych na potrzeby zastępcy tego, który mówił, że „moje królestwo nie jest z tego świata”. Papież jako następca rzekomego pierwszego biskupa rzymskiego — Piotra apostoła uważali się za prawowitych władców „dziedzictwa piotrowego” (patrimonium Petri), mimo że dziedzictwo to, późniejsze państwo kościelne, otrzymał od świeckiego władcy Karola Wielkiego, a wojowniczy papież Aleksander VI i Juliusz II z mieczem w dłoni rozszerzali je i bronili jego nienaruszalności.

Po zajęciu Rzymu papież rzucił klątwę na panujący we Włoszech dom Sabaudzki i nie tylko że sam nie utrzymywał z nim i z jego rządem żadnych stosunków, ale wpływał nawet na monarchów zagranicznych w tym samym duchu. Zadaniem katolickiemu monarchom nie wolno było złożyć królowi włoskiemu wizyty w jego stolicy w „zrąbowanym” Rzymie; monarchowie nie katolicy — bawiący w Rzymie, mogli zostać przez papieża przyjęci tylko pod warunkiem, że drogę do Watykanu zaczęli ze swego własnego terytorjum t. j. z pałacu swego poselstwa jako eksterytorjalnego, nigdy zaś wprost z Kwirynału, w którym mieszkali jako goście króla. Papież nie uznał włoskiej ustawy gwarantującej tj. zapewniającej mu zupełną niezawisłość jako głowie kościoła, nie przyjął wyznaczonej mu pensji rocznej jako odszkodowania za utracenie dochodów, słowem — dwaj mieszkający w tem samym mieście potentaci oficjalnie się ignorowali, chociaż nieoficjalnie bywało różnie.

Teraz zrobiono ugodę. Zrobił ją wódz faszystów z papieżem, którego zwolennicy są przez faszizm prześladowani narówni z socjalistami. — Wiadomo przecież, że ludowa partja katolicka (Popular) została rozwiązana, że wódz jej ks. Sturzo żyje na wygnaniu tak samo jak przywódcy socjalistyczni, że niedawno dopiero papież — bardzo łagodnie zresztą — protestował przeciw niszczeniu katolic-

kich związków młodzieży przez faszystów. Wszystko to nie przeszkodziło zrobieniu ugody, bo tego wymaga polityka. Po 59 blisko latach „niewoli” papież chce wyjść poza bramy Watykanu i już dziś opowiadają, że papież Pius XI miał się wyrazić, że pierwszą podróż odbędzie do Medjolanu, gdzie przed wyborem na papieża był arcybiskupem. Olbrzymia duchowa władza papieska otrzymała nowy splendor: władcy świeckiego choć na Filipin terytorjum. Widocznie to jest konieczne dla większej chwały Bożej.

Wzrost bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy na okres od 26 stycznia do 2 lutego włącznie wykazuje 166.184 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 4.995.

Wzrost bezrobocia nastąpił w PUPP: Łódź o 1.480, Częstochowa o 612, Poznań o 383, Białą o 329, Kraków o 317, Białystok o 292, Sosnowiec o 273, Wilno o 182, Lublin o 111, Brześć o 103 etc.

—:o::—

„Socjalistyczny” Zespół Pracy

W ubiegłą niedzielę endecka „Gazeta Warszawska”, pisząc o sytuacji strajkowej na Śląsku, zakończyła swoje „uczone” wywody następująco:

„Widać tylko, że socjalistyczny „Zespół Pracy” bardzo pali się do tego strajku, skoro zerwał umowę dotychczasową przed terminem, przeciw czemu musiała wystąpić konferencja ministrów z min. Moraczewskim.”

Zatem „Zespół Pracy” według „Gazety „Gazety Warszawskiej” jest socjalistycznym. Tymczasem właśnie klasowe związki zawodowe wystąpiły z Zespołu i walczą z nim. Oto przykład wymowny, jaką wartość posiadają informacje prasy burżuazyjnej. Kłamia i oszukują swoich czytelników w niepraktykowany sposób. (Kc)

—o:x:o—

5000 zł nagrody

W dzień nowego roku skradziono w Bydgoszczy na szkodę kupca Oskara Robinsona pierścień platynowy. Opis pierścienia: brylant 6-ciokaratowy w prawie platynowej, masywny, dosyć ciężki, oprawa kamienia mniej więcej do połowy pierścienia, posiada drobne kwiaty ozdobne. Wartość skradzionego pierścienia około 20.000 zł. Poszkodowany Robinson wyznaczył 5000 zł. nagrody za odnalezienie pierścienia.

—o—